

Rozwój zrównoważony w aspekcie społeczeństwa medialnego

Sustainable development and medial society

Ignacy S. Fiut

*Akademia Górniczo-Hutnicza, Wydział Nauk Społecznych Stosowanych,
Katedra Kulturoznawstwa i Filozofii, , ul. Gramatyka 8a, 30-071 Kraków*

Streszczenie

Przedmiotem tego szkicu jest próba przedstawienia argumentów na rzecz tezy, że rozwijające się społeczeństwo medialne będzie wspierać z wielu proponowanych koncepcji model balansujący rozwoju zrównoważonego. Zostaną więc przedstawione i dyskutowane w literaturze przedmiotowej kategorii tego typu rozwoju, następnie związki przedmiotowe tej kategorii z pojęciem dobra zbiorowego, opisywanego w ujęciach teorio-growych, charakterystycznych dla współczesnego społeczeństwa obywatelskiego, ulegającego procesom globalizacji. Ona bowiem powoduje, że staje się ono społeczeństwem postindustrialnym, w którym wiodącą formą organizacji życia zbiorowego w interakcjach ze środowiskiem społecznym i przyrodniczym jest ich medializacja, umożliwiająca ludziom komunikowanie się ze sobą i swym środowiskiem na niespotykaną dotąd skalę.

W związku z faktem, że idee neoliberalne opisujące zbiorowe życie ludzi doprowadziły do kryzysu media publiczne, a ich dalszy rozwój stanowi warunek urzeczywistnienia idei rozwoju zrównoważonego, szczególnie jego względnie trwałego charakteru, dla urzeczywistnienia jego balansującego modelu media takie stają się konieczne, a więc i tę kwestię podejmujemy w przedstawionych tu rozważaniach. Uważamy bowiem, że balansujący rozwój zrównoważony w przestrzeni rozwijającego się społeczeństwa medialnego jest realną drogą do budowania w nim ładu ekologicznego w ramach zintegrowanego ładu społecznego.

Słowa kluczowe: rozwój zrównoważony, rozwój balansujący, dobro wspólne, społeczeństwo medialne, media publiczne

Abstract

The paper argues that the developing medial society will support the balancing model of sustained development, selected out of several other solutions. Various categories of this development will be discussed, as presented in the literature on the subject, as will the relationship between sustainable development and the concept of collective welfare, defined in game theory terms, characteristic for the contemporary citizen society subject to globalization processes. Globalization transforms the society into the postindustrial one, in which the growing influence of the media on society of interactions with social and the natural environment plays a major role in the organization of the collective life. It is this which allows inter-human communication on an unprecedented scale, as well as communication with the environment.

Neo-liberal theories describing the collective life of people have resulted in a crisis in the public media. Yet, their further development constitutes the condition of actualizing the idea of sustainable development. Media turns out to be indispensable for the realization of a balancing model. This problem will also be discussed in this paper. The author considers the balancing influence of sustainable development within the space of developing medial society as the real path towards the building of ecological order within the framework of social order.

Keywords: sustainable development, balanced development, collective good, medial society, public media

Uwagi wstępne

Żyjemy w społeczeństwie ulegającym coraz bardziej medializacji, powodującej upodmiotowienie pu-

bliczności mediów masowych, które tracą swoją masowość na rzecz interaktywnego ich użytkowania przez publiczność. Ulega ona upodmiotowieniu i staje się „piątą władzą”, mającą zdecydowany

wpływ na zawartość przekazów oraz kanały ich rozprzestrzeniania się. Media w ten sposób, zarówno stare jak i nowe, dążą do pełnej równowagi, choć jest ona z natury dynamiczna, gdyż kolejne innowacje powodują zmiany technologiczne w funkcjonowaniu mediów i budowanych w oparciu o nie interakcjach społecznych. Powstający układ ma więc charakter balansujący i wydaje się, że ta kategoria rozwoju zrównoważonego najlepiej koresponduje z obecnym usytuowaniem ludzi w społeczeństwie, bo adekwatnie do ich położenia wnosi do świadomości społecznej potrzebę wspierania aktywnego rozwoju zrównoważonego, zgodnie z interesami pluralistycznego społeczeństwa, zgodnego z wyobrażeniami o rozwoju zarówno wspólnot lokalnych, regionalnych i globalnych. W pracy przedstawiamy idee i argumenty przemawiające za takim rozumieniem rozwoju zrównoważonego.

Rozwój balansujący jako wiodąca forma rozwoju zrównoważonego w przyszłości

Zasadniczo daje się wyróżnić pięć aspektów kojarzonych z różnymi formami opisu i interpretacji, które wiąże się z terminem *sustainable development* w rodzimej tradycji filozoficznej. Wszystkie one eksponują te cechy zjawisk rozwojowych, które według danego badacza wydają się dla tego typu zjawisk najistotniejsze. Występuje również szóstą jego interpretacja, wiążąca go z pojęciem tzw. *balanced development*. Pojmuje się więc owe rodzaje, rozwój jako albo cechy ekorozwoju, czyli trwałego i samopodtrzymującego się, jako komplementarne pojęcie do rozwoju trwałego, jako synonim neutralności w stosunku do rozwijającego się środowiska przyrodniczego lub jako zjawisko szersze niż rozwój trwały. Wszystkie te właściwości są niewątpliwie ważne w rozumieniu tej kategorii teoretycznej, opisujące zjawiska rozwojowe, ale wydaje się, że w żaden sposób nie mogą one obecnie stanowić absolutnych miar zrównoważenia nie tylko środowiska społecznego, ale i przyrodniczego człowieka i innych istot żywych, które koegzystują na naszej planecie (Borys, 2005, s. 66-68).

W postępującym procesie globalizacji, głównie za sprawą mediów, a szczególnie tych nowych i interaktywnych, wszystkie komponenty wspólnego świata życie w mniejszej lub większej części, mniej lub bardziej świadomie, w nim uczestniczą. Mamy więc do czynienia z takim stanem rzeczy, że jedynym, co jest pewne jest to, że nic właściwie nie jest do końca pewne. Dlatego trudno jest mówić o jakiejś trwałej właściwości i równowadze noszącej znamiona stałości, a więc w wymiarze zjawiska procesualnego - jego trwałości (Borys, 2005, s. 70-71). Nie znaczy to jednak, że można tę istotną cechę rozwoju zrównoważonego odrzucić. Należałoby ją rozumieć jako ideę docelową, która organizuje wszelki wysiłek ludzki kultywowania takiego rozwoju. Współczesny rozwój mediów

przyczynia się do tego, że właściwie urzeczywistnia się takie wyjątkowe miejsce człowieka w świecie, iż staje się on *homo participans* – człowiekiem skazanym na uczestniczenie w wymiarze globalnym we wszystkich wydarzeniach w świecie (DeKerckhove, 1996, s. 61-64; Fiut, 2006, s. 176). Efektem tych eskalujących się procesów medializacji świata i środowiska jest niespotykane wcześniej nasycenie środkami komunikacji życia każdej jednostki tak, że jeśli tylko chce, a jej pojemność informacyjna to wytrzymuje, ma potencjalną szansę otrzymywania wszelkich możliwych informacji krążących w sieciach komunikacyjnych, oplatających naszą Ziemię, a nawet próbujących komunikować nas ze światem w kosmicznym wymiarze. Każdy więc człowiek ma szansę bezpośredniego uczestniczenia w procesach zarówno inicjujących działania na rzecz rozwoju zrównoważonego oraz aktywnego przeciwstawiania się działaniom, ze swej istoty w niego wymierzanych.

Warunkiem jednak takiej aktywnej, a nawet interaktywnej postawy partycypującej, jest zrozumienie, że w aktualnej kondycji naszego świata właściwie nic nie jest człowiekowi w porządku realnym dane jako coś bezwzględnie trwałego, ale utrzymywanie trwałości, odbudowywanie jej, czy budowanie od nowa wymaga sprawczego wysiłku i aktywnego działania w sposób ciągły. Tworzona taką drogą równowaga musi mieć z natury charakter *r ó w n o w a g i d y n a m i c z n e j*, ciągle budowanej, monitorowanej, prognozowanej i to jeszcze w kilku konkurencyjnych modelach, by nadchodząca przyszłość nie zaskakiwała ludzi: by mieli kilka bardziej lub mniej optymalnych hipotez jej wyboru. Wynika z tego, że również podejścia niekonwencjonalne będą miały coraz większą wartość, bo choć tradycja dostarcza wielu ważnych modeli wychodzenia z sytuacji kryzysowych, to obecny stan naszego świata głęboko zmedializowanego musi się liczyć z pojawianiem się zjawisk zupełnie nie przewidywanych, wymagających niekonwencjonalnych pomysłów ich rozwiązywania i wbudowanych w idee trwałości rozwoju. Wydaje się więc, że tak pomyślany rozwój zrównoważony, jako rozwój balansujący, najlepiej przygotowuje nie tylko decydentów politycznych i gospodarczych, ale i ogół ludzi do skutecznego kultywowania idei rozwoju zrównoważonego i działania na jego rzecz.

Należy nadmienić, że idea ta musi korespondować z pojęciem dobra wspólnego i to nawet w wymiarze globalnym, z równoczesnym uwzględnieniem interesów i tradycji kulturowych wspólnot regionalnych i lokalnych. I ten argument również przemawia za tym, by rozwój zrównoważony pojmować jako zjawisko balansujące, poddające się procesom negocjacji, w których uczestniczą różne grupy ludzi należące do odmiennych tradycji kulturowych, odmiennie pojmujące własne interesy oraz sensy egzystowania. Podstawową bowiem konsekwencją takiego rozumienia rozwoju zrównoważo-

nego jest uznawanie go za w miarę dynamiczny i całościowy system, stanowiący jednocześnie źródło nowego paradygmatu myślenia, generującego jednocześnie nową wizję ładu zintegrowanego, do którego powinny dążyć wspólnoty ludzkie w wymiarze globalnym.

Pojęcie dobra wspólnego a rozwój zrównoważony

Kultywowanie rozwoju zrównoważonego wiąże się niewątpliwie ze sposobem pojmowania przez członków społeczeństwa dobra wspólnego, co rzutuje pośrednio na ich stosunek do przyrody, która jest takim dobrem niewątpliwie. Ze swej istoty jest ona bowiem dobrem niepodzielnym i trudnym do prywatyzacji: stanowi bowiem pewną całość organiczną, na której zbiorowe korzystanie ludzie są skazani i w tym sensie jest dobrem wspólnym.

We współczesnej refleksji teoretycznej pojęcie to zdefiniował Paul Anthony A. Samuelson jako takie dobro, którego konsumpcja przez jedną osobę nie kłóci się z konsumpcją przez drugą i inne osoby (Samuelson, 1954; Samuelson, Nordhaus, 1996, s. 301-304.). Często używa się go zamiennie z pojęciem dobra zbiorowego, które w myśli współczesnej wyeksponował zorientowany proekologicznie ekonomista Edward J. Mishan w znanej pracy: *Introduction to Normative Economics* (Mishan, 1981, s. 38 i dalsze). Oba terminy odnoszą się głównie do zbiorowo finansowanych usług, których nie można zapewnić przez odwołanie się do mechanizmów rynkowych, albo poszczególne rządy celowo pokrywają ich koszty z funduszy publicznych, jak to ma miejsce np. z paliwem, czy innymi usługami w państwach mających bogate złoża ropoślone. Istnieje również pewna grupa towarów i usług, których nie można dokładnie wycenić, a więc nie mogą być efektywnie dostarczane przez sektor prywatny, stając się w ten sposób domeną sektora publicznego lub państwowego, które zabezpieczają ich dostępność.

Ważną cechą tego typu usług jest ich „nie-wyłączalność”, albo „niewykluczalność” dla właściwego funkcjonowania całości społeczeństwa. Tego typu usługą jest np. sygnalizacja świetlna, drożność szlaków komunikacyjnych, z których wszyscy korzystają, choć trudno od każdego wyegzekwować opłaty za takie usługi. Nie można ich nikogo pozbawić, choć wielu nie chce za nie uiszczać opłaty. Należą do nich również usługi związane z korzystaniem z zasobów przyrody. Inną cechą tego typu zjawisk o charakterze dobra zbiorowego jest ich „niemożliwość nieprzyjęcia”, czyli, że ludzie nie mogą odmówić ich użytkowania, choć sobie tego nie zawsze życzą, choćby. ochrony w czasie wojny lub akcji o charakterze klęsk żywiołowych, których przyczyną jest przyroda, np. trzęsienie ziemi, susza, powódź. Kolejną cechą tego typu dóbr jest „niekonkurencyjność w konsumpcji”, która pojawia się wtedy, gdy usługa jest dostarczana jednej osobie automatycznie i bez żadnego innego kosztu dociera

do innej osoby, np. zbiorowe czytanie prasy w domu, słuchanie radia, czy oglądanie telewizji, a nawet uczestniczenie w widowisku lub akcji publicznej. Szczególnym przypadkiem tego typu dostarczania usług osobom indywidualnym jest oświata, kiedy usługi otrzymują jednostki, a w praktyce korzysta z tego ogół społeczeństwa.

W większości społeczeństw dobra te są finansowane z podatków pośrednich lub bezpośrednich, ale i przez instytucje prywatne, jak również przez stowarzyszenia i fundacje społeczne do tych celów powoływane. Z tak zebranych środków finansowane są najczęściej finansowane: obrona narodowa, bezpieczeństwo publiczne, oświata, służba zdrowia, straż pożarna, instytucje kultury i sportu, służby ratunkowe, sieci telekomunikacyjne, media publiczne, szlaki i traktory komunikacyjne, wodociągi, pomniki kultury i przyrody, rekultywacja wszelkich zasobów naturalnych. Własność ta, na której użytkowanie ogół ludzi jest poniekąd skazany w wymiarze ekonomicznym odwołuje się do tzw. ekonomii skali, interesu narodowego, udziału pracowników w gospodarce, zewnętrznych korzyści społecznych, które ze względu na brak rentowności byłyby ignorowane przez prywatny sektor produkcyjny. Musi ona stać się więc przedmiotem zainteresowania instytucji państwowych, bo stanowi podstawę bytową wspólnoty społecznej. Przeciwnicy udostępnia tego typu dóbr ogółowi członków społeczeństwa twierdzą, że hamują one rozwój wolnego rynku i konkurencji na nim, stając się jednocześnie wyrazem i źródłem protekcjonizmu państwowego, korupcji, rozwoju patologii społecznej, bowiem usługi i towary, które nic lub niewiele kosztują, muszą rodzić szarą strefę produkcji, wymiany i dystrybucji oraz nieograniczony i trudny do kontroli popyt. W dziedzinie ochrony środowiska naturalnego dobrze tę sytuację ilustruje zadeptywanie szlaków turystycznych i niszczenie naturalnych siedlisk przyrodniczych przez nadmierną liczbę turystów i osób zających tam rekreacji.

W społeczeństwach współczesnych pojęcie dobra zbiorowego nieustannie ulega zmianie. Od różni się więc dobro zbiorowe od innych tego typu dóbr, które określa się dobrami socjalnymi (Crones, Sandler, 1996, cz. 3 i 4). Te ostatnie są dostarczane członkom społeczeństwa przez powołane do tego i wytypowane agencje publiczne, które za darmo lub za symboliczną cenę rozprowadzają je wśród potrzebujących, np. strzykawki i prezerwatywy wśród narkomanów i homoseksualistów, czy żywność i odzież wśród bezdomnych oraz bezrobotnych. Celem tych agencji jest redystrybucja dóbr i podniesienie ogólnego dobrobytu społeczeństwa, ale i zahamowanie rozwoju rozszerzających się obszarów wykluczenia społecznego oraz degradacji obszarów przyrodniczych i przemysłowych. W społeczeństwach bardziej rozwiniętych, gdzie standardy życia stają się bardzo wysokie pojęcie dobra zbiorowego, głównie jako publicznego, opisuje się najczęściej w

kontekście konkurującego z nim dobra prywatnego. Odróżnienie między dobrami publicznymi i prywatnymi określa się wtedy przez możliwość wyłączenia konsumentów z możliwości korzystania z tych dóbr oraz istnienie rywalizacji w konsumowaniu danego dobra. Odróżnienie dobra publicznego od prywatnego, oparte o prawo własności pozwala wyłączać ogół ludzi z korzystania z niego, chyba, że jest ono niepodzielne, a dostęp do niego jest konieczny dla ogółu. W takim przypadku wskazuje się sposoby i zasady oraz okoliczności korzystania z niego, np. z prywatnych parków, terenów atrakcyjnych turystycznie, czy plaż. Natomiast jeśli dobra mają charakter rywalizacyjny, a więc są podzielne i mogą być przedmiotem konkurencji konsumpcyjnej o nie na rynku, mogą one stawać się dobrami prywatnymi wyłączalnymi z konsumpcji publicznej albo stawać się przedmiotem rywalizacji o nie na rynku. Te różne formy możliwości funkcjonowania oraz konsumpcji dóbr oparte na gospodarce rynkowej pozwalają wyróżniać trzy ich zasadnicze formy: dobra prywatne, dobra zbiorowe (publiczne) oraz dobra wspólnotowe – np. wspólnoty leśne, pastwiskowe, ale i agroturystyczne.

Dobra prywatne to te, których status określa prawo własności prywatnej i są one wyłączalne, podzielne: mogą stać się przedmiotem konsumpcyjnej rywalizacji na rynku. Dobra publiczne jako forma dóbr zbiorowych są ze swej natury najczęściej niepodzielne, niekonkurencyjne w konsumpcji, nie nabierają również w pełni wartości rynkowej. Dobra wspólnotowe zaś - to dobra nieklarowne publicznie, bo dostęp do nich mają jedynie tylko ci członkowie społeczeństwa, którzy z różnych względów należą do danych wspólnot w sposób bierny lub czynny. Można do nich zaliczyć dobra spółdzielcze, spółek, stowarzyszeniowe oraz klubowe. Są one ze swej natury wyłączalne, lecz jedynie częściowo i dla części osób stają się one niekonkurencyjne w konsumpcji. Przyjmowane przez wspólnoty kryteria wykluczania ogółu społeczeństwa – co podkreślają w swej koncepcji dóbr publicznych Richard Cornes i Todd Sandler - przy tworzeniu tego typu dóbr na początku towarzyszą bariery dostępu do nich, lecz gdy ktoś już znajdzie się w danej wspólnotcie, zasoby dóbr wspólnoty stają się dla niego faktycznie formą dobra publicznego (Crones, Sandler, 1996, cz. 3 i 4). Takie dobro wspólne działa jednak dotąd, dokąd nie przekroczy pewnego poziomu zdolności zaspokajania potrzeb i oczekiwań członków danego gremium wspólnotowego. Jeśli jednak wystąpi we wspólnotcie „efekt zatłoczenia”, a dobro wspólne zacznie ulegać degradacji i stawać się deficytowe, rozpoczyna się w niej konkurencja o dostęp do niego, wymagająca wtórnych regulacji prawnych i sformowania reguł zarządzania nim, regulujących jego dostępność, czyli powraca się do jego dystrybucji lub redystrybucji. Często wymienia się jeszcze jeden rodzaj dobra, które przybiera formę zbiorowego w formie publicznej, tj. o dobru pozy-

cyjnym, czyli nieklarownie prywatnym. Dobru takiemu na początku towarzyszy rywalizacja, a jego dalsi, często przypadkowi konsumenci, są przynajmniej czasowo niewyłączalni z konsumpcji. Taka sytuacja zdarza się np. wtedy, kiedy ogół społeczeństwa skazany jest na słuchanie orkiestry, towarzyszącej orszakowi weselnemu lub pogrzebowemu, działalności teatru ulicznego lub efektem związanym z promocją, zawodami sportowymi, procesją lub obecnością w pobliżu miejsca zamieszkania tuczarni świń. W takiej sytuacji nawet ci, którzy nie chcą uczestniczyć w konsumpcji, dzielą jej pożytki lub szkody, zmuszeni do udziału w narzucanych formach spożycia lub wynikających z sytuacji stratach.

Rozróżnione formy dóbr mają istotny wpływ na rozwój teorii ekonomicznych, teorii gier związanych ze strategiami zarządzania dobrami i ich formami konsumpcji, a w tym i dobrem publicznym oraz rozwojem analiz racjonalnego działania jednostek wobec tych wyróżnionych form dóbr. Samo pojęcie dobra publicznego w kontekście innych form dóbr występujących w przestrzeni społecznej ma również istotny wpływ na stany i warunki odczuwania przez ludzi własnej pomyślności, sensu życia, czyli ich poczucie dobrobytu. Idzie tu głównie o to, czy ludzie postrzegają, że ich potrzeby są właściwie i wystarczająco zaspokajane w obrębie społeczeństwa, a więc czy polityka społeczna instytucji państwowych i prywatnych jest względem ich potrzeb właściwie realizowana.

Poczucie dobrobytu w odniesieniu do rozumienia dobra zbiorowego i jego publicznej dostępności łączy się niewątpliwie ze stopniem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i poczuciem wśród obywateli bycia jego członkiem. W swym historycznym rozwoju społeczeństwo obywatelskie przechodziło kolejne fazy rozwoju rozumienia pojęcia dobra zbiorowego i jego form. Było to powiązane z uzyskiwaniem kolejnych praw przez jego członków, czyniących ich w coraz większym stopniu świadomymi podmiotami tak rozwijającej się formy wspólnotowej koegzystowania. Według Thomasa Humphrey'a Marshalla pierwszą grupą takich praw, które otwierały dostęp do różnych form dobra zbiorowego stały niewątpliwie prawa obywatelskie (np. wolność stowarzyszania się, organizowania się i wypowiedzi), następnie prawa polityczne (czyli bierne i czynne prawo wyborcze), zaś grupa trzecia, która pojawiła się na końcu – to prawa socjalne i ekonomiczne (do których należą prawa do korzystania z istniejących form dobra publicznego, jak opieka zdrowotna, opieka społeczna, pomoc prawna, bezpłatna edukacja, prawo do pracy, prawo do zasiłku itp.). Łatwo więc zauważyć, że zasięg dostępu do dóbr zbiorowych, ale i innych form dóbr, związany był z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego oraz pojawianiem się kolejnych jego zdobyczy o charakterze prawnym, które poszerzały i gwarantowały coraz stabilniejsze możliwości korzystania z różnych form

i w coraz wyższym stopniu z dóbr publicznych (Marshall, 1950). Warto więc zwrócić uwagę na tendencje przemian we współczesnym społeczeństwie, które jako rozwijająca się interaktywnie forma społeczeństwa informacyjnego, staje się coraz bardziej tworem medialnym (Fiut, 2006, s. 137-148). Jednak te medialne transformacje nie rozwiązują problemów gospodarowania dobrami wspólnym, narażonymi na „tragedię wspólnego pastwiska”, „pasażerów na gapę” i „dylematów więźnia”, opisujące współczesne teorio-growe ujęcia ekonomiczno-społeczne, według których zaufanie między ludźmi staje się najważniejszym kapitałem społecznym (Ridley, 2000, s. 279-296).

Specyficzne własności tworzącego się społeczeństwa medialnego

Nie trudno zauważyć, że ani pojęcie „społeczeństwa informacyjnego”, ani pojęcie „społeczeństwa sieciowego” nie pozwalają zadowalająco i wyczerpująco opisać wszystkich zmian i zjawisk w życiu ludzi, które obecnie zachodzą pod naciskiem determinizmu technologicznego związanego z ekspansją nowych mediów (Goban-Klas, 2004, s. 293). Pojęcie pierwsze tego typu społeczeństwa jest za szerokie i właściwie nigdy nie obejmowało i nie obejmuje jego całości, zaś drugie - za wąskie i również nie może służyć do pełnego opisu występujących w społeczeństwie zjawisk. Nawet w najbardziej rozwiniętych pod względem technologii informacyjnych społeczeństwach nigdy wszyscy obywatele nie będą w pełni świadomymi jego członkami. Podobnie ma się sprawa z pojęciem „społeczeństwa sieciowego”. Przy tej okazji badacze mówią o różnych formach społeczeństwa ponowoczesnego, nazywając je: „społeczeństwem post-kapitalistycznym”, „społeczeństwem post-kolektywnym”, „społeczeństwem post-tradycyjnym” czy „społeczeństwem post-historycznym”. Nie są to jednak propozycje definiujące tę nową formę społeczeństwa w sposób zadowalający, bo jest to formacja zdecydowanie zdominowana przez komunikację medialną i multimedialną i najtrafniej jest mówić o niej np. „mediokracja”, „społeczeństwo okablowane”, „społeczeństwo telematyczne”, „netokracja”, a nawet „społeczeństwo zmierzające do komunikacji telepatycznej” (Levison, 2006, s. 136).

Wszystkie te próby definicji projektujących ujmują bardziej wyraziste strony pojawiających się zjawisk, do końca nie wyjaśniają jednak szeregu zachodzących pod ich wpływem zmian społecznych. Nie dążą do jednoznacznych konotacji, by wyjaśnić jak odbiorcy mediów zachowaniami interaktywnymi względem ich wpływają na skuteczność ich oddziaływania preformatywnego na pozostałych członków społeczeństwa.

Szybkie procesy audiowizualizacji przekazu, głównie za sprawą telewizji i Internetu, związane przede wszystkim ze sprzedażą uwagi odbiorców

reklamodawcom, doprowadziły do przeobrażenia się społeczeństwa masowego państw industrialnych w jego wiodącą formę - publiczność globalną (McLuhan, 2004, s. 315). Można ją określić szczytową formą rozwoju masowego wymiaru społeczeństwa końca XX wieku. Pod wpływem działania tego typu publiczności w jego przestrzeni nastąpiły radykalne przemiany, powodujące, że stało się „masowym i zarazem dla każdego”, w którym przeważają interaktywne zachowania odbiorców jako użytkowników względem mediów i multimediiów.

Nową formę takiej publiczności globalnej, która utraciła zainteresowanie przekazem totalnym i zaczęła samodzielnie wybierać swą tożsamość względem jego zawartości oraz kierunki skierowywania własnej uwagi, zaczęły charakteryzować specyficzne właściwości: intymność, skłonności do podejmowania dialogów, ale i amatorszczyzna w produkcji i odbiorze mediów oraz dążenie do zakładania wspólnot mających na celu wpływ na zawartość przekazu medialnego, opartych na wzajemnym zaufaniu (McLuhan, 2004, s. 44-45). W wyniku takich zmian wzmógł się w nim proces demokratyzacji elitaryzmu społecznego, który w modelu społeczeństwa masowego był źródłem władzy politycznej, stwarzając elitom możliwość kontroli nad mediami masowymi w celu sprawowania za ich pomocą władzy nad społeczeństwem. Wśród publiczności globalnej zmiany te wyeksponowały rozwój interaktywnych postaw odbiorców, dając im szanse indywidualnej kontroli oraz modyfikacji przekazu medialnego, wbrew woli decydentów politycznych i ekonomicznych. Nowa forma publiczności w rozwijającym się społeczeństwie zmedializowanym staje się więc tworem bardzo zmiennym i ruchliwym, zafascynowanym specyfiką lokalności kulturowych oraz przyrodniczych w globalizującym się świecie. Charakteryzuje się także silną nomadycznością zarówno w przypadku tożsamości indywidualnej ludzi, jak również w wymiarze jej faktycznych poszukiwań w świecie rzeczywistym. Zjawisku temu może towarzyszyć również kreolizacja powstającej kultury globalnej, z czym muszą się poważnie liczyć producenci przekazów medialnych, uwzględniając w nich wartości środowisk przyrodniczych, na fundamentach których ona powstaje.

Warto więc w tej perspektywie zwrócić uwagę na stanowisko teoretyka mediów i komunikacji - Tomasza Gobana-Klasa, który podążając za formułą M. McLuhana, mówiącą, że „przekaznik jest przekazem”, dalej wnioskuje, że istotną własnością społeczeństwa medialnego będzie formuła: **Sieć jest Medium – Medium jest Przekazem – Przekaz jest Informacją – Informacja jest w Sieci** (Goban-Klas, 2004, s. 292). Formuła ta – według McLuhana – odnosi się do każdego medium, a w szczególności wyjaśnia, jak dane medium wzmacnia oraz doskonali; co zastępuje i spycha na dalszy plan; czy wydobywa z przeszłości to, co wcześniej zostało zepchnięte z piedestału, a także, w

co dane medium w przyszłości – u szczytu swoich możliwości – się przeobrazi. Społeczeństwo medialne, w którym środowiska zarówno społeczne jak i przyrodnicze przyjmują charakter medialny, w dalszej ewolucji mediów musi mieć charakter systemowy (to one jako źródła innowacji będą napędzać cały ten proces zarówno „oddolnie”, jak i „od środka”). Zawiera ona również zasadę ewolucji darwinowskiej, a środowiskiem selekcyjnym innowacje komunikacyjne stają się ludzie wraz ze swym naturalnymi wzorcami percepcji komunikacji. Media stają się tu przyczyną i ramami tej ewolucji, przenikającej nawet naturalne środowisko przyrodnicze, w przyszłości zapewne będą sięgać w przestrzeń kosmiczną, dając ludziom wpływ na kierunki jego ewolucji. Stanie się to przypuszczalnie za sprawą nowej świadomości medialnej, niesionej i krzewionej przez media. W niej będą uczestniczyć indywidualne i przedłużone przez media świadomości ogółu ludzi, w których obecność rozwoju zrównoważonego, dotyczącego mediów oraz ich środowiska funkcjonowania, ich korelatu – społeczeństwa oraz jego naturalnego środowiska, muszą zostać wzięte pod uwagę (Dyson, 2006, s. 238-239).

Kolejny wiek rozwoju mediów i społeczeństwa medialnego będzie z pewnością szybko poszerzał dostęp do komunikowania o charakterze interaktywnym wielkim masom ludzi nie tylko przez media telematyczne, ale i w kolejnym etapie przez „media wilgotne” (*moist-media*), dopuszczające komunikowanie „wszystkich ze wszystkimi”. Postęp ten nie może odbywać się jedynie pod ciśnieniem komercjalizacji mediów, ale musi być poddany kontroli społecznej i dotyczyć publicznej ich roli oraz funkcji w medialnym społeczeństwie globalnym. Można więc zgodzić się z opiniami badaczy tych zagadnień, że w mediasferze powinna zacząć obowiązywać zasada poprawności medialnej (*medial correctness*), niosąca w sobie idee rozwoju zrównoważonego w globalnym wymiarze. Tak pomyślane media globalne w społeczeństwie wysoce zmedializowanym będą właściwie funkcjonowały i wypełniały rolę dobrego informatora publiczności wtedy, kiedy same będą się kierować zasadą wzajemnych stosunków demokratycznych, równoważących stosunki społeczne między jednostkami, grupami i instytucjami. W tak ewoluujących i zmieniających się mediach muszą obowiązywać zasady rozwoju zrównoważonego, korespondującego z jego formami w życiu społecznym ludzi oraz w ich relacjach z naturalnym środowiskiem. Zgodnie z tą zasadą równoważenia żadne medium nie może być w jakiś szczególnie sposób uprzywilejowane w wymiarze społeczeństwa, a tym bardziej globalnie. Media będą musiały rządzić się zasadami demokracji globalnej zarówno w wymiarze indywidualnym i systemowym, tj. w układzie mediów publicznych i komercyjnych, dążyć do równowagi wzajemnej pod każdym względem, a więc i w sprawie harmo-

nijnego koegzystowania ludzi z ich naturalnym środowiskiem (Cubitt, 2002, s. 30-34).

Powstające na naszych oczach społeczeństwo medialne wytwarza nowe typy wiedzy indywidualnej i zbiorowej, zwanej inteligencją zbiorową, ale i wartości oraz potrzeby dotąd niespotykane, które w sieci mogą być rozwijane i zarazem zaspokajane (Lévy, 1997, s. 214-217). Tego typu procesy produkcji, konsumpcji i cyrkulacji w społeczeństwie medialnym, zaspokajające naturalne dążenia ludzi do kreacji i autokreacji, mogą w zasadniczym stopniu odciążać eksploatacyjne ich nastawienie do naturalnego środowiska ich życia, a przez rozwój wiedzy o nim i jego wartościach w wymiarze globalnym mogą również spowodować procesy samoo graniczenia się konsumpcyjnego, ale i wywoływać dążenia do jego rekułtywacji, zahamowanie działań o charakterze destrukcyjnym oraz degradacyjnym. Wiedza i komunikacja bowiem podnoszą stany świadomości ludzi i nastrajają ich pozytywnie do środowiska. Warto tu wspomnieć o efekcie rozwoju inteligencji zbiorowej oraz o nowym typie bogactwa, które niesie ze sobą rozwijające się sieć komunikacyjną (Benkler, 2006, s. 24-28, 92-99).

Sytuacja mediów publicznych w medializującym się społeczeństwie

Od kiedy rozpoczął się proces rozwoju społeczeństwa ponowoczesnego, rozgorzała dyskusja nad racją istnienia mediów publicznym, które w poprzedniej formacji, czyli społeczeństwie industrialnym były źródłem tego, co określa się mianem publiczności – i to o charakterze homogenicznym. Ich głównym zadaniem było budowanie na szeroką skalę w głowach ogółu ludzi takich wyobrażeń, które równoległe sprzyjałyby klimatowi i zrozumieniu dla procesów produkcji oraz konsumpcji. W ten sposób powstało i rozwijało się społeczeństwo masowe i narzędzie jego produkcji oraz reprodukcji – media masowe. W tym okresie industrialnym media masowe przeszły cztery etapy rozwoju:

1. etap kształtowania się polityki medialnej na przełomie XIX i XX wieku, której celem była ochrona interesów strategicznych państwa,
2. etap kształtowania się służby publicznej, a więc odpowiedzialności przed społeczeństwem, któremu towarzyszyło ograniczenie ich koncentracji i monopolu, co dotyczyło okresu międzywojnia oraz powojennego,
3. etap rozpoczęty w latach osiemdziesiątych, charakteryzujący się umiędzynarodowieniem, podporządkowany został celom gospodarczym wielkich koncernów medialnych i przemysłowych, postępowi technologicznemu, a polityką deregulacji wymierzony był w ład wytworzony przez media publiczne okresu industrialnego,

4. etap, związany z dążeniem – zgodnie z dominującą polityką liberalną – do urynkowania mediów publicznych, czyli sprzedaży ich prywatnym właścicielom lub sprzedaży programów misyjnych mediom komercyjnym, co wiązało się jednocześnie z fragmentaryzacją publiczności masowej (Jakubowicz, 2007, s. 43-47).

Mówiło się wtedy również o „zdradzie polityków”, którzy przestali wspierać te media, gdyż nie docierały one już do więcej niż 50% publiczności, a więc nie stanowiły dla nich godnego uwagi narzędzia do wpływania na nastroje opinii publicznej. W tym ostatnim etapie media nabrały znaczenia gospodarczego jako intratne fabryki produkcji „towarów duchowych” i utowarowionej informacji, a w wyniku postępu technologicznego i towarzyszących mu procesów konwergencji stały się również istotnym źródłem rozwoju społeczeństwa postindustrialnego w sferze produkcji i konsumpcji. Przystała więc istnieć jako źródło opinii publicznej społeczność masowa i homogeniczna, a w jej miejsce - zgodnie z logiką tej nowej formacji gospodarczo-społecznej – pojawiła się publiczność zróżnicowana, pofragmentaryzowana, a więc heterogeniczna, a cały system komunikacyjno-produkcyjny zaczął się kierować zasadą produkcji „masowej dla każdego z osobna”, gdzie różnorodność na skalę masową, jej produkcja przez media, stały się wyróżnikiem tej kształtującej się nowej formacji społecznej. Zaisntniała więc potrzeba budowy w skali globalnej nowego ładu komunikacyjnego, u podstawy którego musi być budowany nowy ład ekonomiczny i nowy ład społeczny, które muszą siłą faktu wypracowywać nowy ład ekologiczny.

Istotną rolę w tych przekształceniach odegrała ideologia liberalizmu i amerykański model mediów, ze śladowym udziałem w nich mediów publicznych oraz żywiłowy rozwój Internetu w skali globalnej, w którego specyfice i rozwoju zawiera się również budowa społeczeństwa postindustrialnego w skali globalnej. Powstające żywiłowo w cyberprzestrzeni wspólnoty nadawców i odbiorców zakładające możliwość interaktywnego użytkowania mediów przez odbiorców, a co za tym idzie sytuując ich również w roli nadawców, spychają tych pierwszych na pozycje głównie dostawców informacji, z których aktywnie użytkownicy sieci tworzą tylko sobie właściwe ramówki odbioru, zgodnie ze swymi przekonaniem, zainteresowaniami aksjologicznymi i potrzebami życiowym. W konsekwencji tych przemian kryzys mediów publicznych dotyka również media prywatne i komercyjne, ale również media masowe jako takie, gdyż kształtująca się obecnie w infosferze przewaga nadawcy nad odbiorcą zmusza je do rezygnacji z zapędów o charakterze monopolistycznym, mającej na celu homogenizację publiczności (Bard, Söderqvist, Warszawa 2006, s. 145-148). Obecnie obserwuje się takie zjawiska, że to właśnie gusty i zainte-

resowania interaktywnych odbiorców określają zawartość mediów zarówno komercyjnych, jak i publicznych, pomnażając tym samym fragmentaryzację publiczności, upodmiotowiając ją i czyniąc z niej „piątą władzę” w społeczeństwie demokratycznym. Mając wpływ na media, upodmiotowiona publiczność uzyskuje tym samym wpływ na pozostałe władze w społeczeństwie i może odciskać swój ślad na kształcie ładu społecznego, w tym także na ładzie ekologicznym. Dobrze ilustruje tę sytuację choćby przykłady sporów o inwestycje komunikacyjne w dolinie Rozpudy. Zarówno zaangażowanie wspólnoty ekologicznej, jak i lokalnej wspólnoty mieszkańców, a zarazem władz polskich i unijnych, ukazują potrzebę kompleksowego, przyszłościowego rozwiązania tej kwestii, by elementy rozwoju zrównoważonego w tym regionie kraju zostały zachowane. Przykład ten pokazuje również, że budowa nowego ładu ekologicznego wymaga akceptacji nie tylko wspólnot lokalnych, choć są one kluczowe, ale właściwie wspólnot, które dzięki Internetowi i procesom globalizacji stają się przedmiotem uwagi wspólnot o zasięgu globalnym.

W dyskusji na temat przyszłości mediów publicznych w rozwijającym się na bazie społeczeństwa informacyjnego społeczeństwie medialnym można spotkać się zasadniczo z dwoma przeciwstawnymi opiniami. Należy zauważyć, że dla pełni publicznego życia społecznego media publiczne, albo komunikowanie publiczne przez media komercyjne, jest niezbędne. Stanowią one ze swej istoty forum, na którym mogą zabierać głos ludzie i grupy, które inaczej nie mogą wyartykułować własnych opinii, a więc ich stosunek do zachodzących zmian społecznych w mechanizmach równoważenia byłby nieobecny.

John Keane uważa, że media publiczne znalazły się obecnie w nieuleczalnym kryzysie i w aktualnej postaci są praktycznie skazane na wymarcie. Dzieje się tak dlatego, że mają one niedemokratyczny charakter, a więc zastępują społeczeństwo i mówią w jego imieniu, rozdzielając ludziom nierówno prawo głosu, głównie według uznania stojących za nimi lobby politycznych. W jego opinii ich miejsce powinny zająć nie jedne, ale wiele mediów publicznych, funkcjonujących poza naciskami państwa i rynku w obrębie samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób byłyby zdolne wyrażać bogactwo opinii, punktów widzenia, zakresów doświadczeń całości społeczeństwa, a nie lobby stojących za nimi. Taką sytuację może zagwarantować mocne konstytucyjnie i politycznie ustawodawstwo o wolności komunikowania się obywateli. Media takie muszą mieć również finansowe zabezpieczenie o charakterze niekomercyjnym z funduszy publicznych. Również Gavyn Devies sądzi, że postęp technologiczny nie zlikwiduje mediów publicznych, ale zwiększy potrzebę ich powstawania. One w sposób niezależny będą mogły określać ideowe i aksjologiczne kierunki szybko

obecnie zachodzących zmian społeczeństwa (Graham, Davies, 1997). Tak pomyślane media publiczne, przedkładające misję nad działalność komercyjną, będą upowszechniać prawo do krytyki, stwarzać podstawy do budowy światopoglądów odbiorców, budować nowe formy opinii publicznej. Ich służba publiczna w organizowaniu procesów komunikowania oparta niebawem na mediach głównie elektronicznych i cyfrowych, z interaktywnym dostępem użytkowników, musi wyglądać inaczej, gdyż zmieniający się model komunikowania masowego na masowe „dla każdego” powinien pociągnąć za sobą zmiany w rozumieniu terminów: „powszechna dostępność” oraz „pełnienie służby publicznej”, by rzeczywiście odbiorcy mogli wypełniać spoczywające na nich powinności obywatelskie. W takiej sytuacji działań misyjnych media będą zmuszone przedkładać interesy i potrzeby jednostek i grup nad całością społeczeństwa obywatelskiego, a walka toczyć się będzie o nowy ład medialny, ale zarazem o nowy ład społeczny, a w tym i ekologiczny. Głównym celem tych mediów będzie organizowanie i aktywizacja grup obywatelskich, dążenie do ich dostępności do mediów, by tworzyć więzi poziome między grupami, w przeciwieństwie do więzi pionowych między elitami a masami. Będzie tu chodziło o zwiększanie udziału tych grup w życiu i dyskursie publicznym (Jakubowicz, 2007, s. 24-26). W przeciwieństwie do mediów komercyjnych, które traktują użytkownika jako konsumenta, nowe media publiczne powinny traktować go jako obywatela, czyli jako współtwórcę i współużytkownika. Nie mogą one różnić się zasadniczo od odbiorców, by nie stracić z nimi kontaktów i nie zrywać więzi. Na pewno w tej grze pluralizującego się społeczeństwa będzie zaostrzać się kwestia pojmowania dobra zbiorowego w wymiarze publicznym, rozumienia trwałości rozwoju zrównoważonego w kontekście budowanego ładu społecznego i ekologicznego, a celem toczonych debat oraz negocjacji będzie również dążenie do ładu zintegrowanego, dla utrzymania którego najlepiej nadaje się kategoria rozwoju balansującego, choć w określonych granicach.

Wnioski: balansujący rozwój zrównoważony - narzędziem budowy ładu zintegrowanego

W rozwijającym się społeczeństwie medialnym osłabnie zapewne ideologia fundamentalizmu neoliberalnego na rzecz rozwoju demokracji bezpośredniej. Wynika to z rozwoju „piątej władzy” jako publiczności nowych i interaktywnych mediów, która stawać się będzie ważnym partnerem w negocjowaniu wszelkich form ładu, określających życie obywateli w globalizującym się społeczeństwie obywatelskim. Ono przekształcać się będzie w strukturę coraz bardziej otwartą na odmienności i różnorodności, ale i na ciągle zmieniające się perspektywy życia w nadchodzącej przyszłości. Zaostrzą się zapewne spory związane z rozwojem zrównoważony

w kontekście poszukiwań formuł ładu zintegrowanego zarówno w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym. Przed zorganizowanymi wspólnotami użytkowników nowych i starych mediów pojawi się wiele kwestii określanych kategoriami „tragedii wspólnego pastwiska”, „pasażerów na gapę” oraz „dylematów więźnia”, które będą musiały być rozwiązywane konstruktywnie nie tylko w skali lokalnej, regionalnej, narodowej, ale i globalnej. W takich sytuacjach względna trwałość rozwoju zrównoważonego musi mieć charakter niekonwencjonalny, a najlepiej będzie on mógł być realizowany w modelu balansującym (Fiut, 2006, s. 43). Model ten bowiem stwarza warunki dla wszystkich stron uwikłanych w pojawiające się konflikty do ich partnerskiego, aktywnego podmiotowego rozwiązywania, a więc współodpowiadania za ich dalsze losy. W takich sytuacjach porozumiewanie się i komunikowanie stanowią najlepsze sposoby podejmowania konstruktywnych decyzji.

Biorąc pod uwagę wiele współczesnych przykładów gospodarowania dobrami, Elinor Ostrom doszła do wniosku, że przy spełnieniu pewnych warunków (niskiej anonimowości, kontroli wewnętrznej i samokontroli) wspólnoty lokalne mogą unikać dylematów społecznych („więźnia” i „tragedii pastwiska”) i efektywnie zarządzać wspólnymi dobrami, które pełnią wtedy również funkcję dóbr publicznych. Są to przede wszystkim te wspólnoty, którym udaje się sprawnie koordynować działania wokół dóbr wspólnych, a cechują się one następującymi własnościami: mają wyraźnie określone granice, formułują reguły korzystania z dóbr wspólnych zgodnie z warunkami i potrzebami lokalnymi. Uczestnicy mogą te reguły projektować i modyfikować, prawa stanowione przez wspólnotę są respektowane przez władze nadrzędne, istnieją w nich systemy monitoringu działań i stopniowalne sankcje za wykroczenia, zaś członkowie mają dostęp do tanich mechanizmów rozwiązywania powstających konfliktów (Ostrom, 1990, s. 50). Ostrom wraz ze swoimi współpracownikami wykazała również eksperymentalnie, że już sama komunikacja między użytkownikami dobra wspólnego wpływa wyraźnie na zdolność i gotowość do przyjmowania w obszarze środowiska ich działania postaw samoograniczających się względem niego oraz że komunikacja jest w tych sprawach ważniejsza niż kara i przymus. Nawet komunikacja i nagana „pasażerów na gapę”, bez żadnej możliwości ich karania, zdecydowanie zmniejsza ich próby „jazdy na gapę” (Ostrom, Walker, Gardner, 1992, s. 404-417). Dowodzi to, że ludzie w małych wspólnotach, gdzie prawie wszyscy się znają, są w stanie rozwijać dobro wspólne i konstruktywnie z niego korzystać, a więc rozwijać nie tylko rozwój zrównoważony, żywiąc jednocześnie szacunek do tego, co zwykle się nazywa również dobrem zbiorowym, a więc dążyć do ładu zintegrowanego. Wynika z tego także pewna prawidłowość, że społeczne kultywowanie kultury dobra

publicznego wymaga zaufania, które stanowi kapitał społeczny służący do rozwoju i właściwego funkcjonowania innych form kapitału w obrębie wspólnot i społeczeństwa. W społecznym życiu ludzi zaufanie to musi być rozbudowywane w ramach małych wspólnot, ale również musi być rozszerzane na całość wyższych struktur społecznych (Ridley, 2000, s. 280).

Współczesny kryzys własności zbiorowej jest niewątpliwie źródłem kryzysów: społecznego i ekologicznego, dla przezwycięzania których niezbędne są działania na rzecz rozwoju zrównoważonego, ale takiego który ma charakter balansujący i stawia sobie za cel ład zintegrowany. Źródła tych kryzysów wiążą się bezpośrednio z kryzysem instytucji państwa, wynikającym obecnie z pewnej prawidłowości, a mianowicie: że gdzie władza zastępuje wzajemność, zanika społeczność (Ridley, 2000, s. 294). Dzieje się tak dlatego, że państwo, które nie wchodzi w układ z obywatelami, żeby przyjąć współodpowiedzialność za porządek społeczny, nie wzbudza w obywatelach żadnego zobowiązania, poczucia praworządności i dumy, a zamiast tego narzuca posłuszeństwo, które z kolei wzmacnia ludzki egoizm, a ten wręcz instynktownie skutkuje w sferze dobra zbiorowego i jego wymiaru publicznego „tragedią wspólnego pastwiska”, a tych, którzy działają na jego rzecz stawia w sytuacji „dylematu więźnia” powodowanego przede wszystkim solidarnością „pasażerów na gapę”. Idea rozwoju zrównoważonego, budowanego w oparciu o model balansujący, wspierany procesami komunikowania się ludzi w społeczeństwie medialnym powinna osłabiać te konflikty i sprzyjać realizacji nowych form ładu ekologicznego w ramach budowanego ładu zintegrowanego.

Literatura

1. BARD A., SÖDERQVIST J., *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
2. BENKLER Y., *The Wealth of Networks: How Social Production Transforms Markets and Freedom*, Yale University Press, Haven and London 2006.
3. BORYS T., Wąskie i szerokie interpretacje zrównoważonego rozwoju oraz konsekwencje wyboru, w: *Zrównoważony rozwój. Od utopii do praw człowieka*, red. Papużyński A., Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2005.
4. CORNES R., SANDLER T., *The Theory of Externalities, Public Goods and Club Goods*, Cambridge Unity Press, Cambridge 1996.
5. CUBITT S., *The Triumph and Demise of the Global Audience*, „Art Inquiry” 2002, vol. IV (XIII).
6. DeKERCKHOVE D., *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*. Mi-kom, Warszawa 1996.
7. DYSON G. B., *Darwin wśród maszyn. O ewolucji inteligencji*, Pruszyński i S-ka, Poznań 2006.
8. FIUT I. S., W stronę społeczeństwa medialnego, w: *Spoleczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, red. Haber L. H., Niezgoda M., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
9. FIUT I. S., *Media@Internet. Szkice filozoficzno-medioznawcze z lat 2000-2006*. STAL, Kraków 2006.
10. FIUT I. S., 2006, Zrównoważony rozwój: aspekt filozoficzny i medialny, w: *Problemy Ekorozwoju. Studia Filozoficzno-socjologiczne*, vol. 1, No 2.
11. GRAHAM A., DAVIES G., *Broadcasting, Society, and Policy In the Multimedia Age*, University of Luton Press, Londyn 1997.
12. GOBAN-KLAS T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
13. JAKUBOWICZ K., *Media publiczne. Początek końca czy nowy początek*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
14. LEVINSON P., *Telefon komórkowy. Jak zmienił świat najbardziej mobilny ze środków komunikacji*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006.
15. LÉVY P., *Collective Intelligenc: Mankinds Emerging World Cyberspace*, Perseus Books, Cambridge 1997.
16. MARSHALL Th. H., *Citizenship and Social Class*, Cambridge Unity Press, Cambridge 1950.
17. McLUHAN M., *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004.
18. MISHAN E. J., *Spór o wzrost gospodarczy*, PIW, Warszawa 1986.
19. OSTROM E., *Govering the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*, Cambridge University Press, New York 1990.
20. OSTROM E., WALKER J., GARDNER G., 1992, Covenants without a sword: self-governance is possible, w: *American Political Science Review*.
21. RIDLEY M., *O pochodzeniu cnoty*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2000.
22. SAMUELSON P.A., 1954, The Pure Theory of Public Expenditure, w: *Review of Economics and Statistics*.
23. SAMUELSON P. A., NORDHAUS W. D., *Ekonomia*, PWN, Warszawa 1996.